

O jako są mile przybytki Twoje,
Panie Zastępów!

Kazanie

na uroczystość pamiątki poświęcenia
kościół bystrzyckiego,

powiedział

Ks. Franciszek Michejda,

pastor nawiejski,

w Bystrzycy dnia 24 września 1916.

Drukiem Drukarni T. D. N. (P. Mitreği) w Cieszynie.
1916.

2813

37

51350
I

Czysty dochód
na sprawienie harmonium dla stacyi
kaznodziejskiej
w Nydku — Głuchowej.

K. Franek

Katowice, 24. 9. 37

Cena 0. 50 zł



Pracownia Śląska

Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i społeczność Ducha świętego niech będzie i zostanie z Wami. Amen.

Ze wzruszeniem pozdrawiam Was po dłuższym czasie, kochani bracia i siostry, tem apostolskiem pozdrowieniem. O tak, niech będzie z Wami w tych ciężkich chwilach dzisiejszych i po wszystkie czasy miłość Ojca niebieskiego, która daje nam chleb powszedni, dom, gospodarstwo i wszystkie dobra, a od wszystkiego złego strzeże, broni i zachowuje. Niech będzie z Wami łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, która nas grzesznych od władzy szatana i grzechu wykupiła i wybawiła. Niech będzie z Wami społeczność Ducha świętego, abyście po wszystkie czasy nie mieli społeczności z duchem niewiary i bezbożności, lecz owszem zawsze należeli do społeczności świętych.

Związany z Wami od wielu lat cennymi węzłami sąsiedztwa, wypróbowanej przyjaźni i miłego pokrewieństwa, przyszedłem do Was z radością obchodzić z Wami uroczyste święto pamiątki poświęcenia Waszego kościoła. Podstawą, węgielnym kamieniem wszystkich

świat kościoła chrześcijańskiego jest niedziela. W sześciu dniach stworzył Pan Bóg świat, a na szósty odpoczął od prac swoich, nazwał go sabatem, to jest po naszymu dniem odpocznienia i rzekł: Ten dzień będzie poświęcony Panu. W dzień ten miał się człowiek, który od Boga wyszedł, znowu połączyć z Bogiem, z Bogiem mieć społeczność i w Bogu mieć odpocznienie duszy swojej. Ale ta społeczność z Bogiem została zerwaną przez grzech, odpocznienie w Bogu zostało zniweczone, sabat zbeszczeszczony, bo bezbożni nie mają pokoju, nie wejdą w społeczność z Bogiem, nie mogą być uczestnikami wiecznego sabatu. Bóg atoli nie chce śmierci człowieka. W miłosierdziu swoim dał Syna swego, a ten przywrócił społeczność z Bogiem, wiekuisty sabat, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Z tąd dzień zmartwychwstania Pańskiego jest sabatem, dniem odpocznienia chrześcijańskiego i kościoła chrześcijańskiego. Ztąd już w czasach apostoelskich chrześcijanie święcili niedzielę (Dz. ap. 20. 7), pismo nazywa dzień ten „Dniem Pańskim (Obj. 1. 10), a Pan zmartwychwstały w ten dzień posłał uczniów swoich, aby opowiadali narodom ewangelie (Ew. Jana 20. 19) i w ten dzień wysłał w tym celu na nich Ducha swego świętego (Dz. ap. 2. 1). Błędzą tedy bracia nasi w Chrystusie, sabatyści, którzy z nas wyszli, ale nie są nasi, pragnący w świat chrześcijański na

powrót wprowadzić starotestamentowy sabat, chcący nas przymusić, abyśmy „po żydowsku żyli“ (Gal. 2. 14). Chciałoby się odezwać na nowo do nich, jak się odezwał apostoł Paweł do zwodzonych Galatów: „O głupi Galatowie, któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni“?! (Gal. 3. 1).

Z niedzieli, tego podstawowego, zasadniczego święta kościoła chrześcijańskiego wyrosły wszystkie inne uroczyste święta kościoła, odnoszące się do osoby, życia i dzieła zbawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, mianowicie Boże Narodzenie, Wielkanoc i Wylanie Ducha świętego. Po za temi uroczystemi świętami całego kościoła powstały święta miejscowe poszczególnych zborów, których przedmiotem są ważne wypadki w życiu duchowem tego lub owego zboru. Takie święto nas tu dziś zgromadziło, uroczystość pamiątki poświęcenia tego Waszego pięknego Domu Bożego, z którym ściśle jest złączone Wasze duchowe życie i Wasza wiara. Poprośmy w wspólnej pieśni i modlitwie o dar Ducha św., byśmy pamiątkę tę obchodzili Bogu na chwałę a nam wszystkim ku duchowemu pożytkowi.

Psalm 84.

Psalm przeczytany jest jedną „pieśnią nad pieśniami“ o zacności świątyni Pańskiej. „Którzy mieszkają w domu Bożym, są błogosławieni“, na tych, co chodzą do domu Bożego, „przychodzi deszcz pożegnania“, „w sieniach

Pańskich lepszy jest dzień, niż gdzie indziej tysiąc“, więc „żąda i bardzo tęskni dusza do sieni Pańskiej“, tu nawet nierozumne stworzenie Boże przeczuwa Boga swego, bo „wróbel znalazł sobie domek, i jaskółka gniazdo swoje, gdzie pokłada ptaszęta u ołtarzów Pana zastępów“. Słuszna tedy jest rzecz błogosławić domowi temu:

O jako są miłe przybytki Twoje, Panie zastępów, i rozważać w dzień urodzin i poświęcenia tego domu

I. Jaka jest treść i jaki przedmiot święcenia tego dnia pamiątkowego,

II. jak dzień ten przystojnie święcić będziemy.

1.

Jakiż to przedmiot tego dzisiejszego święta? Cóż to właściwie święcimy dziś, co Ty, miły Zborze bystrzycki? Aby sobie to uprzytomnić, musimy się cofnąć w dalszą przeszłość, w czasy trzydziestoletniej wojny. Wojna ta, jak Wam, umił. w Panu słuchacze, wiadomo, powstała po przeprowadzeniu reformacyi, aby ratować to dzieło, aby wywalczyć i zapewnić wolność wiary. W strasznej tej wojnie spustoszone zostały Czechy, Morawa, Śląsk i prawie wszystkie kraje niemieckie. Spustoszenie było tak straszne, że wyginęła wszystka czeska szlachta ewangelicka, że w krajach wojną nawiedzonych pozostała zale-

dwie czwarta część ludności, a były gminy całkiem bezludne i opuszczone, nie mówiąc już nawet o zdziżeniu umysłów, o spustoszeniu moralnem. A przecie wojna ta przyniosła wielki zysk, wolność wiary, która odtąd stała się wspólnym, niezaprzeczonem skarbem społeczeństwa ludzkiego, którego nikt na serio nie odważy się zaczepić. Przytaczam to mimochodem w tym celu, abyśmy i my w okropnej dzisiejszej wojnie światowej mieli prawdziwą pociechę. Jak w wojnie trzydziestoletniej, tak w wojnie dzisiejszej różne przewrotne i samolubne żywioły mają różne grzeszne, potępienia godne cele i zamiary, ale po nad nimi wszystkimi stał i stoi Bóg, który ma także swoje zamiary i cele, wielkie i święte, a które z pewnością przeprowadzi. Straszny przelew krwi ludzkiej i wszystkie inne okropności wojny tej są ofiarą złożoną przez ludzi, aby jak ongi wolność wiary, tak dziś wolność ludów drogo była kupioną. Tylko ta wiara może nam przynieść prawdziwą pociechę.

Niestety kraje austriackie zostały z pod dobrodziejstwa wolności wiary wyjęte. Tu nadal miała panować nieszczęsna zasada: Czyj kraj, tego i religia, czyli zasada panowania nad sumieniami ludzkimi. Zaraz po westfalskim pokoju religijnym zaczęło się tu prześladowanie i ostateczne wytępienie wiary ewangelickiej. W r. 1654 zaczęło się odbieranie kościołów, zakaz wszelkiego nabożeństwa, wy-

gnanie duchownych ewangelickich z kraju i inne najrozmaitsze dokuczania ewangelikom. Kiedy się przed niedawnymi dniami po naszych gminach rozlegały żalosne jęki roztlukanych dzwonów, serca nasze truchlały — cóż się musiało dziać w duszach naszych przodków, kiedy im zabrano kościoły, księgi święte, kiedy wśród lasów musieli odprawiać tajne nabożeństwa?! To trwało z górą przez 50 lat, aż do nadania przez ś. p. cesarza Józefa I. sześciu kościołów z łaski, aż stanęła „matka“ nasza, „Kościół Jezusów“ na Wyższej Bramie w Cieszynie. Po tym rozświecie wzeszło jasne i obiecujące słońce, „patent tolerancyjny“ śp. cesarza Józefa II, na podstawie którego powstały nasze starsze kościoły śląskie, między którymi jako jeden z pierwszych ten Wasz piękny, przestronny kościół bystrzycki dla ewangelików całego podgórze Jabłonkowskiego. W końcu uwieńczył to dzieło łaski Bożej „patent protestancki“ miłościwie panującego nam cesarza Franciszka Józefa I., który nam przyniósł zupełne równouprawnienie i wolność wiary. Gdy to wszystko w dzisiejszy dzień, pamiątkowy rozważając święcimy, nie musimyż śpiewać z psalmistą: „Błogosław, duszo moja, Panu i wszystkie wnętrzości moje imieniu Jego świętemu. Błogosław, duszo moja, Panu i niezapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego“?!

Ale ja — z apostołem mówiąc — jeszcze

lepszą drogę Wam pokażę. Dom ten nazywa się „domem Bożym“, ale on prawdziwie jest i stanie się domem Bożym, gdy w nim zamieszka duch Boży i ożyje w nim dusza. Duchem tym Bożym jest słowo Boże w domu tym opowiadane, a duszą jego to serca pałające wiarą i miłością, to zbór przystrojony Chrystusowi jak oblubienica. Ojcowie Wasi byli „sanetrarzami“, wyrabiali saletrę na Węgrzech. Tam poznali ewangelickie bratnie zbory. słowackie i ewangelickich duszpasterzy. Tam znaleźli zacnego duszpasterza Pauliniego. Gdy go pozyskali dla Bystrzycy, mogli zaiste rzec z Eliezerem: „Puśćcie nas, gdyż Pan poszczęścił drogę naszą“. Rodzina Paulinich stała się błogosławieństwem nie tylko Waszemu zborowi bystrzyckiemu, ale całemu naszemu kościołowi ewangelickiemu. Pierwszy z nich zgromadził wszystkich ewangelików Jabłonkowskiego podgórze, którzy byli jak owce rozproszone, w jedno stadeczko Boże. Pierwszy jego syn Józef Paulini objął później zbór nawiejski, a jakiej miary był mężem, świadczy o tem to, że powołany na pastora zboru ewangelickiego miasta Lwowa, został mianowany galicyjsko-bukowińskim superintendentem, a po jego śmierci konsystorz ewangelicki Lwowianom, szukającym następcy, powiedział: Drugiego Pauliniego już nie dostaniecie. Drugi zaś syn pierwszego Waszego pastora to ks. Andrzej Paulini, superintendent morawsko-śląski, na

którego „Nauce“ wychowały się całe pokolenia śląskiego ludu ewangelickiego, której nauki pierwsze pytanie: „Jakimż jest człowiek bez wszelkiej nauki? Jest nieumiejętny i wszelkim upadkom podległy“, stało się przysłowiem wśród naszego ludu. Po nim zaś mieliście niezapomnianej pamięci „lekarza duszy i ciała“ ks. Wilhelma Raschkę, który miłował nasz naród i szkoły Wasze Wam wystawił, a za którego czasów Bystrzyca była perłą naszych zborów śląskich, imię jej było rozgłosne między naszym ludem, który z dalekich stron pielgrzymował tutaj na nabożeństwa. Był to „złoty wiek“ Waszego zboru. Po śp. ks. Raschce siemałą rzeczą było być duszpaste-rzem i kaznodzieją w Bystrzycy, a przecież mieliście w ś. p. ks. Oskarze Kotschym, synu wielkiego ks. Karola Kotschego w Ustroniu, wiernego, sumiennego, a cichego i pokornego serca robotnika we winnicy Pańskiej, który przeszczepił w nasze strony sadownictwo, wprowadzone na Śląsk przez jego ojca, tego „ogrodnika Śląska“. — Niemniej zbór Wasz bystrzycki miał szczęście posiadać w gminach swoich cały szereg znakomitych i zasłużonych nauczycieli.

To wszystko tedy dziś święcicie, przypominacie sobie z chwałą i dziękczynieniem przeciw Bogu. Wszystko bowiem, czem jesteście, Wasz charakter, Wasz stan umysłowy, Wasza oświata i Wasze wychowanie, ba

nawet Wasz rozwój gospodarczy, wszystko, wszystko, wszystko, co macie najlepszego, czem się szczycicie, to ma swój początek i swoje najobfitsze źródło w tym domu Bożym, w kościele, w wierze Waszej ewangelickiej. A dla tego zanućmy z psalmistą: „O jako są miłe przybytki Twoje, Panie zastępów“!

2.

Takeśmy doszli do tego, żeby się zastanowić nad tem: Jakoż tedy poświęćmy ten uroczysty dzień, który nam przypomina powstanie tego kościoła pomiędzy nami, jakoż okażemy się wdzięcznymi za wszystkie błogosławieństwa, które przez ten kościół na nas spływały?

Uczy nas tego wymownie psalmista w swej pieśni śpiewającej o zacności domu Bożego. Powiada: „Żąda i bardzo tęskni dusza moja do sieni Pańskich, serce moje i ciało moje pochutniwa sobie do Boga żywego. Albowiem lepszy jest dzień w sieniach Twoich, niż gdzie indziej tysiąc; obrałem sobie raczej w progu siedzieć w domu Boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niebożników“. Kościół umiłować, zgromadzeń jego nie opuszczać, swoją wiarę ewangelicką szanować jako najdroższą ojców spuściznę, w dzień, jak dzisiejszy, na nowo się w tej wierze utwierdzić i swojemu kościołowi na nowo wierność

ślubować — oto prawdziwe i istotne święcenie pamiątki poświęcenia kościoła.

A w dzień ten dzisiejszy niech mi wolno będzie powiedzieć słowo o zbałamuconych i błądzących braciach naszych, którzy z nas wyszli, ale nie są naszymi, o naszych sabatystach, o których już na początku wspomniałem, dla Waszej, Bracia kochani, przestrogi i rozwagi.

Przypatrując się robocie sabatystów, nie mogę inaczej, tylko porównać ich z owymi ludźmi, którzy się za czasów apostołskich wkradli do zborów galackich, a o których św. apostoł Paweł powiedział to ostre słowo: „Ludzie, którzy Was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelią Chrystusową“. (Gal. 1. 7). Proszę Was, przeczytajcie uważnie list apostołski do Galatów, a znajdziecie wielkie podobieństwo i w nauce i w sposobie działania. O sabacie ich już powiedziałem. A dalej: Nie chcą dzieci chrzcić. O nierozumni, nie rozumiejący ani Pisma, ani mocy Bożej! Nie chcą dzieci chrzcić, jako że dzieci nie rozumieją znaczenia chrztu św. Powiedzcie mi, czy dzieci małe rozumieją, dla czego mają się karmić, myć, uczyć? A czy dla tego rodzice będą czekać z nauką i wychowaniem, aż dzieci zrozumieją potrzebę ich i znaczenie? To mi się wydaje zupełnie tak, jak gdyby Pan Bóg miał się ludzi pytać, czy ma świat stworzyć, albo, przebaczyć, jak gdyby się mieli rodzice pytać

dzieci, czy je mają spłodzić, nie wiedząc, czy będą chciały żyć. A nadto wszystko, czy chrzest św. jest tylko zobowiązaniem się człowieka wobec Boga, czy nie jest on raczej i przede wszystkim łaską Bożą, św. obrządkiem, przez który się Bóg do nas przyznaje i przyjmuje nas za dzieci swoje i dziedzice żywota wiecznego?! A czy Bóg nie ma się przyznać do niemowlątek, a dopiero do czternastoletnich dzieci?! — Sabatyści chętnie się ustawicznie słowem Bożem. A z czyichże rąk otrzymali słowo Boże, któż je przełożył na języki ojczyste, któż nauczał samych Sabatystów od młodości ich na podstawie czystego słowa Bożego, któż wydał najlepsze wykłady Pisma, któż od wieków rozszerza Pismo św. w kilku stach języków, któż daje każdemu chrześcijaninowi Pismo do ręki a napomina: bierz i czytaj?! Azali nie czyni tego wszystkiego ten przez Sabatystów tak zohydzany kościół ewangelicki? Azali oni nie żyją duchowo z okruszyn spadających, z obfitych okruszyn kościoła naszego? Zaiste możemy o nich powiedzieć słowem Pańskim: „Który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie piętę swoją“ (Ew. Jana 13. 18). — Przed papieżem i kościołem katolickim odżegnywają się Sabatyści jak przed samym Belzebubem, mienia się oną Jerozolimą i wybranymi Pańskimi, a ich trzymanie się zewnętrznych obrządków, ich odgrzewane wymysły o niejedzeniu mięsa wie-

przowego, ich święcenie soboty, w którą ani gotować ani niczego się tknąć nie wolno, czyż to nie znaczy, po żydowsku i katolicku żyć i zniweczyć naszą wolność ewangelicką?! Bracia i siostry w Chrystusie! nie dajcie się bałamucić i „wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego“ (Dz. ap. 2, 40).

A w końcu ostatnie słowo. Nie myślcie jednak, że zwyciężymy sabatystów i wszystkich innych sekciarzy i odszczepieńców słowem, prawą nauką, czystością wiary. Wiara musi być przez miłość skuteczna. Dobre drzewo musi też dobre owoce przynosić. Inaczej musi być schorzone. Zajrzyjmy jeszcze raz do naszego tekstu, do onej wspaniałej pieśni o kościele. Tam czytamy: „Błogosławiony człowiek, który ma siłę w Tobie, i w których sercu są drogi Twoje“. I znowu, czytamy: „Nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w niewinności“.

Jedną dobrą rzecz mają przy sobie Sabatysty i wielu innych sekciarzy, jedną chlubę, której im nikt nie może zaprzeczyć, wstrzeźmiewliwe, pobożne chrześcijańskie życie. Czy my im w tem wyrównujemy? Jeżeli nie, uderzmy się w piersi i pokutujmy. Tego wymaga po nas dzień dzisiejszy, bo naszemu niechrześcijańskiemu życiu, pijaństwu i innym zdrożnościom nie winien kościół, lecz nasza zatwardiałość i nasze nieposłuszeństwo dla kościoła.

„Brońże nas, Panie, na wieki
I kościoła Swojego!
Nie wypuszczaj z Swej opieki
U świata niesławnego;
Tak jak w dawne niepokoje,
Miej na pieczy sług Swoje,
Miej teraz aż do końca,
Niezmierzony obrońca“! Amen.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000698951



I 51350

Pracownia Śląska

